

Mija ćwierć wieku od odkrycia „polskiego Stonehenge”

23 maja 2023

Monumentalne budowle, mające nawet ponad 100 m średnicy, składające się z dookołnych rowów i palisad sprzed 7 tys. lat, nie były znane w Polsce do lat 1990. Mija 25 lat od zlokalizowania pierwszej budowli tego typu, określanej czasem „polskim Stonehenge”. Do dziś namierzono ich ok. 20.



Archeolodzy określają tego typu konstrukcje rondelami. Bardzo długo uważano, że wznoszono je na obszarze Europy ograniczonym do obecnych Węgier, Austrii, Czech, Słowacji i Niemiec. Powstawały stosunkowo krótkim czasie, bo między 4850–4600 r. p.n.e., czyli w czasach neolitu. Ze względu na ich koncentryczną konstrukcję, na którą składały się wały i rowy, czasami porównuje się je do brytyjskiego Stonehenge. Jednak ta konstrukcja jest późniejsza o ok. 2 tys. lat i składają się na nią również potężne głazy, podczas gdy do wzniesienia rondelu stosowano drewno w postaci palisady. Inna też jest zapewne funkcja tych obiektów.

„Niedawno minęło 25 lat od odkrycia pierwszego rondela w Bodzowie w woj. lubuskim. Choć przez wiele lat był jedynym znanym przykładem takiego założenia, to dzisiaj wiemy, że są one znacznie powszechniejsze” – powiedział PAP dr Mirosław Furmanek z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, który jest odkrywcą i badaczem kilku konstrukcji tego typu. Pierwszy rondel w Polsce namierzył niemiecki archeolog Otto Braasch z pokładu samolotu. „Z całą pewnością są nieodłącznym, ważnym, a nawet fundamentalnym elementem dla funkcjonowania społeczności rolniczo-hodowlanych środkowej Europy sprzed prawie 7000 lat, w tym również żyjących na obszarze dzisiejszej Polski” – podkreślił dr Furmanek. Rondele wznosili

przedstawiciele społeczności rolniczych, które pojawiły się na obecnych terenach Polski ok. 500 lat wcześniej, ok. 5300 lat p.n.e.

Dr Furmanek przyznał, że bardzo długo w środowisku archeologów przeważał pogląd, że w Polsce nie wznoszono rondeli. „Wynikało to zapewne z tradycyjnego przekonania, że obszary na północ od Karpat i Sudetów miały być dalekim peryferium w stosunku do centrów kulturowych usytuowanych na południu. Wszelkie nowości miały tu docierać z opóźnieniem i często w formie zubożonej” – zauważył.

Według eksperta wyniki badań archeologicznych w Polsce każą sądzić, że żyjące nad Odrą i Wisłą społeczności miały to samo pochodzenie, co ich pobratymcy znad Dunaju, i że dzieliły z nimi identyczne przekonania i wizję świata. „Nie mowy o jakiejś izolacji i opóźnieniu. Odkrycia coraz liczniejszych rondeli po raz kolejny dowodzą, jak ciągle niewiele wiemy o pradziejowych społecznościach. Ich świat był znacznie bardziej złożony i skomplikowany, niż możemy sobie niejednokrotnie wyobrażać w oparciu o jednak bardzo niekompletne wyniki badań archeologicznych” – zaznaczył badacz.

Nadal nie jest do końca jasne, jakie było przeznaczenie tych monumentalnych konstrukcji. „Dalecy jesteśmy od ostatecznych rozstrzygnięć, co do funkcji rondeli. Obecnie przeważają poglądy, że były to założenia odgrywające role społeczne i religijno-obrzędowe” – powiedział dr Furmanek. W środowisku naukowców przeważa pogląd, że pełniły funkcje miejsca kultu, a jednocześnie forum spotkań lokalnych społeczności. Zwraca się też uwagę na ich możliwe wykorzystanie do obserwacji astronomicznych.

Choć w Polsce znanych jest ok. 20 konstrukcji tego typu, to tylko dwie z nich były celem szerszych badań wykopaliskowych – w Bodzowie i Nowym Objezierzu. Odkryć dokonano za pomocą metod nieinwazyjnych – w czasie analizy zdjęć satelitarnych, lotniczych lub wykonanych z pokładu paralotni. „Trudno

precyzyjnie określić ich liczbę, ponieważ nie mamy pewności, czy kilka z nich jest faktycznie pozostałością neolitycznych struktur. Podobne do rondeli założenia z rowami wznoszone były również przez różne społeczności z późniejszych okresów” – wskazał dr Furmanek.

Dlatego archeolodzy podkreślają, że kluczowe w określeniu wieku i funkcji założeń jest przeprowadzenie w ich miejscu wykopalisk lub szeregu innych badań, w tym nieinwazyjnych. „Z całą pewnością ich liczba będzie sukcesywnie rosła wraz z upowszechnianiem wykorzystania możliwości prospekcji lotniczej i geofizycznej” – dodał.

W Europie badacze naliczyli do tej pory ok. 200 założeń tego typu. „Raczej nie widzimy jakichś różnic między konstrukcjami z Polski i tymi poza granicami naszego kraju. Ta powtarzalność, przestrzeganie pewnych reguł związanych z ich wznoszeniem i użytkowaniem – była jedną z podstaw ich istnienia” – opisał.

Dr Furmanek zwrócił uwagę na to, że badania polskich rondeli przyniosły nowe informacje na ich temat. „Niekoniecznie musiały to być konstrukcje, które były trwałe i po wzniesieniu były wykorzystywane przez dłuższy czas. Mogły to być efemeryczne, krótkotrwałe obiekty, których nie odnawiano, ale ponowne wznoszono. Wielokrotne wykopywanie, a następnie intencjonalne zasypywanie rowów było prawdopodobnie istotnym elementem rytuałów” – opisał naukowiec. Według niego rondela są też pretekstem do wielu dyskusji toczących się w archeologii, w tym związanych z organizacją społeczną czy początkami hierarchizacji.

„Archeologia jest dynamiczną nauką. Żyjemy w czasach, kiedy naocznie możemy obserwować, jak intensywnie rozwijają się metody pozwalające poznawać różne aspekty życia dawnych ludzi. Dodatkowo co roku jesteśmy zaskakiwani nowymi odkryciami” – podkreślił. „Jednak musimy pamiętać, że dane archeologiczne podlegają interpretacji w oparciu o uświadamiane, jak i czasem

nieświadome założenia teoretyczne. Te wzajemnie ze sobą powiązane elementy kształtują nasze wyobrażenia o przeszłości, w tym również o neolitycznych rondelach” – zakończył dr Furmanek.

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski (PAP)

Źródło: NaukawPolsce.pl